Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna CZYTELNIA w Opolu

Nr. 38 Lwów, Listopad 1927 Rok IV.

PANTEON POLSKI

POŚWIĘCONY BOHATERSKIM CZYNOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO, KRONICE WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ PAMIĘCI I CZCI POLEGŁYCH OBROŃCÓW OJCZYZNY O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI W LATACH 1914—1921.

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA POD REDAKCJĄ Z. ZYGMUNTOWICZA

LWÓW-SKRYTKA 98. — Telefon 22-90. CENA EGZ. 1 ZŁ.

JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI

OFIARA KRWI POLSKIEJ WŚRÓD ZIEM UKRAINNYCH I SZCZYTÓW GÓRSKICH

Bliźni kocha bliźniego — Jedna nieraz chwilka
Zamienia jednak bliźniego — w żarłocznego wilka
J. B Chołodecki.

Po wybuchu rewolucji w Rosji (17. marca 1917) po ustąpieniu Naczelnego Wodza Aleksiejewa i oddaniu Naczel. Komendy Gen. Aleksemu Brusiłowowi, rzekomo potomkowi starej szlachty polskiej Brusiłowskich, przystąpił nowy rząd rosyjski do zorganizowania wielkiej ofenzywy na Lwów, na całej zaś potężnej linji, od Rygi, aż do morza Czarnego, miała być rozwinięta żywa akcja bojowa, z pozornemi demonstracjami i atakami. Właściwe uderzenie przeznaczono trzem armjom frontu południowo-zachodniego na przestrzeni od Brodów, aż po góry Karpat.

Olbrzymia ofenzywa, przeprowadzona z początkiem lipca zawiodła w zupełności, poniesione potężne straty zaś oddziałały demoralizująco na zastępy rosyjskie, które cofały się ku zachodnim powiatom Podola.

Na Podolu nastąpiły przemarsze wojsk i dowolne włóczęgi grup żołnierskich. Na olbrzymiej połaci kraju rozpoczęła się akcja niszczycielska, spotęgowana jeszcze groźnym pochodem band dezerterów, wobec rozpoczętej demobilizacji wojsk rosyjskich. Całe niemal ziemiaństwo, złożone przeważnie z Polaków, doznawało wówczas niebywałego w dziejach pogromu, uchodziło ledwie z życiem, bądź do Kamieńca, bądź dalej do Kijowa. Dyszące mordem i rabunkiem hordy, prowadziły swą dziką akcję według ułożonego zgóry planu. Na parę dni przed główną bandą, zjawiała się w upatrzonym miejscu partja wywiadowców w celu zbadania terenu. Za nią dopiero przybywał oddział z karabinami, bombami i taborami, przygotowanemi do wywożenia zrabowanych rzeczy. Rabunek rozpoczynał się od gorzelń i przenosił na folwarki, gdzie zabierano chleb, kapustę, kartofle, słoninę i rozdawano lub sprzedawano chłopom za byle jaką cenę, zboże, żywy i martwy inwentarz, tudzież kawałki odzieży. Paszę dla bydła palono, a resztę mienia niszczono w iście barbarzyński sposób

„Czarny Szlak Hunów" z XX. stulecia szedł od Rachnówki pod Kamieńcem w kierunku północno wschodnim przez powiaty Uszyński, Mohilewski i Lityński, ku Staro-Konstantynowi i objął dobra należące przeważnie do Polaków Krasowskiego, Kleniewskiego, Obmińskiego, Leliwa Tyszkiewicza, Schmida, Nałęcz-Starorypińskiego. Tuż za Barem rozdzielił się szlak zniszczenia na dwie drogi. Z jednej strony plądrowano majątki, A Sokołowskiego, Marji Olszewskiej, z drugiej J. Paprzycy, Szczeniawskiego, Tadeusza Junosza Stempowskiego, St. Stempowskiego. Kazimierza Stempowskiego, Ewy de Krauze Rallowej i Chodorskiego.

Na spotkanie tej grabieżcej fali ruszyła z północy z powiatu latyczowskiego druga fala, odpływ stojących tamże pułków zapasowych. Obie fale zderzyły się ze sobą w powiecie lityńskim, upajały się wódką, rozjuszone bezkarnością, tonęły dni kilka w dziele zniszczenia. Wtedy padły pastwą majątki Rudzkiego, Borejki, Gdowskiego, Doliwa-Głębockiego, Leliwa Pogórskiego, Trąby Dyjakowskich, Strunkiewicza, Zaremby Mańkowskiego, Ślepowron Skibniewskiego, Jana Głębockiego, Aleksandra i Władysława Trockich, B. Zaleskiego, B. Korsaka, B. Czuwacza, A. Oksza Orzechowskiej, J. Trzywdar Modzelowskiego, Aleksandra Jastrzębiec Porczyńskiego, Pauliny Borsakowej, Edmunda Bohasiewicza, księżnej Hipocentaurus Gedrojciowej, Władysława Konarzewskiego i Wilkickich. W niektórych okolicach liczono po kilkaset pomordowanych ofiar. Obok właścicieli, a może jeszcze i bardziej od nich, cierpieli ich urzędnicy, napastnicy bowiem bili personal administracyjny, obdzierali go z odzienia, pastwili się nad bezbronnymi.

Rzewnem uczuciem przejmowały czytelników ogłoszenia pośmiertne w czasopismach, tego rodzaju treści:

Maurycy Dąbrowski lat 57 i Benedykt Janina Winiarski legjonista, lat 18, zginęli śmiercią męczeńską z rąk morderców na fermie Aleksandrji Gubernji podolskiej. Franciszek Nosiłowski lat 55, buchalter zakładu fundacji im. hr. Skarbka w Drohowyżu, w roku 1915 ewakuowany na Podole do Płoskirowa został w roku 1917, zamordowany w majątku Jachnowce Gubernji wołyńskiej, Felicja ze Sąsiedzkich i Ludwik Łączkowscy zginęli śmiercią męczeńską stojąc po bohatersku na straży ojcowizny Szenderuny, powiat Chocim. Aleksander i Władysław Troccy, zginęli śmiercią męczeńską z ręki zbrodniczej na polskiej placówce ziemiańskiej we wsi Kierdanów. Dyonizy Lubicz Chojecki, padł z ręki mordercy, dnia 24 listopada 1917. Włodzimierz Wąż Osiński, zginął

śmiercią męczeńską z ręki skrytobójcy w Zielonkowie, Gubernji kijowskiej. Euzebjusz Murdelio Oskierko, obywatel ziemski zginął śmiercią męczeńską w swym majątku Zaworyczach, Warżański prywatny nauczyciel został zamordowany na Podolu.

Większe, od powyższych wiadomości, wrażenie wywołał pośmiertny plakat: „Roman Książę Olgierdowicz Sanguszko, Ordynat Sławucki, zginął śmiercią męczeńską, zamordowany 1 listopada 1917 r. w 86 roku życia. Potomek nieskazitelnego w służbie ojczystej rodu, co to walkę o wolność przekazywał tradycją z dziada na prawnuki, stał on niewzruszonie na posterunku, bronił polskiego na kresach stanu posiadania, padł zaś przeszyty dziesiątkami bagnetów rozszalałej tłuszczy".

Manifestacyjną iście chwilą był smutny obrzęd pogrzebowy, na którem wygłosił zakładnik miasta Lwowa z roku 1915, Jezuita, ks. Stanisław Sopuch, płomienne, pełne uczucia patrjotyzmu i potęgi obrazowania tragicznych chwil, kazanie, które zakończył słowami: „Książę stanął przed obliczem Boga w purpurze własnej krwi".

Bezpośrednimi sprawcami morderstwa Księcia Sanguszki byli podoficer Mamoszin i szeregowiec Zanowina.

Niebawem zapisały karty dziejów dalsze mnogie szeregi rodaków naszych z wschodnich kresów, jako ofiary, bądź to bojów, bądź dzikich postępków rozwydrzonych tłumów bolszewickich.

Podajemy wiązankę nazwisk udzielonych nam przez p. Marję Harsdorfową ziemiankę z Woli Ryszkowej obok Bobrówki.

Maciej Grodziński spławiając w Mozyrzu materjał do okopów wojennych uległ panującej tam epidemji i zmarł w sierpniu 1917 roku, w wieku lat 24. Dwaj bracia Żurakowscy Czesław i Henryk, zostali zamordowani przez rozjuszone chłopstwo. Czesław brał mianowicie w roku 1918 udział w organizacji legjonu w Niemirowie. W chwili zbiórki młodzieży otoczyli ją chłopi i zażądali aby na znak pokojowych zamiarów złożyła młodzież swoją broń. Gdy to nastąpiło wymordowali wszystkich bez litości. Henryk Żurakowski złapany na wiosnę 1919 przez uzbrojonych chłopów na ulicy Kamieńca został przez nich bez żadnego powodu rozstrzelany.

Bełcikowski Juljusz, w wieku lat 35 napadnięty przy odwrocie wojsk Denikina w Sołotkowcach uległ epidemji tyfusu w domu, gdzie założono dla wojska szpital chorób zakaźnych.

Krukowski Władysław, w wieku lat 60 ziemianin z powiatu Kamienieckiego został rozstrzelany przez bolszewików w Kamieńcu w październiku 1920.

Grocholski Syrokomla Tadeusz hr. z Pietniczan pod Winnicą, zasobny i dobroczynny, urządził i utrzymywał swoim kosztem oddział Czerwonego Krzyża. Gdy w roku 1920 cofały się polskie wojska z pod Kijowa, zdążał i on za niemi ze swoim sanitarnym oddziałem. Pod Płoskirowem dopędzili bolszewicy cofających się i wśród strasznych znęcań wymordowali tak obsługę sanitarną, jak i wszystkich rannych. Jak niosła wieść miano Grocholskiego żywcem oskalpować.

Obok tego męczennika została zamordowaną w chwili ucieczki, pojmana przez bolszewików sanitarjuszka Teresa Grodzińska, córka ziemian z Radomskiego.

Kostkiewicz Rogala Władysław, w wieku lat 85, w czasie powstania styczniowego członek organizacji narodowej w dziale komunikacji pocztowej, później ziemianin, tudzież tegoż syn Emil Kostkiewicz, w wieku lat 46 zamieszkali w Jarmolińcach, powiatu płoskirowskiego zostali w jesieni 1920 r. zamordowani przez miejscowych bandytów, popieranych przez grasujące watahy bolszewickie.

Minkiewicz Odrowąż N. wojewoda odcinku podolsko kamienieckiego pojmany i zabity przez bolszewików w lipcu 1920, w chwili gdy wyjeżdżał z Podola do Warszawy.

Razem z nim został pojmany i rozstrzelany w Czarnym Ostrowcu Starorypiński Józef herbu Nałęcz ziemianin podolski właściciel majątku Chomińce syn Mieczysława i Józefy z Grocholskich, ożeniony z Zofją Ślepowron Skibniewską.

Mnogie ofiary złożyła na ołtarzu miłości ojczyzny rodzina Ślepowron Skibniewskich, oczem osobno wspominamy.

Petrażycki Adam, poległ w roku 1920 pod Radziechowem, jako komendant taborów artylerji. Wstrzymując ataki bolszewików, walcząc do ostatka ocalił poświęceniem swojem powierzony mu oddział i amunicję.

Chmielowski Teodor, synowiec założyciela Zakonu Braci Albertynów, poległ w boju pod Warszawą.

Stipowski Janusz i Zbyszek Strojnowski, zginęli w roku 1920 w walkach z nawałą bolszewicką w Królestwie i na Wołyniu.

Surzycki Wacław, poległ w bojach z bolszewikami w roku 1920. Wyprzedził go bohaterską śmiercią stryjeczny brat Jan Surzycki syn profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego poległy na Śląsku.

Ofiarą znanego manifestu Mikołaja Mikołajewicza był obok wielu innych, Antoni Jakubowski, ziemianin w wieku lat 25 z powiatu Winnickiego. Uniesiony patryjotycznym zapałem, wstąpił, jako ochotnik, w szeregi rosyjskiej armji pod hasłem „Walki z Germańcami w Imię Niepodległości Polski". Poległ w pierwszym okresie boju w pobliżu Warszawy, stratowany jako ranny przez pruską konnicę.

Potomek rodziny mazowieckiej, przesiedlonej na Wołyń, później zaś na Ruś Czerwoną, Tadeusz Kazimierz Białynia Chołodecki, w wieku lat 34, zmarł, po przebyciu całej kampanji, wskutek epidemji dnia 21 sierpnia 1918 podczas odwrotu wojsk austrjackich z Zablijaku do Nefertory w Czarnogórze i tam został pochowany.

Faliszewski Pobóg Adam, powołany jako podpor. w szeregi wojsk austr., dostał się w dniu 23 marca 1915 roku, do niewoli rosyjskiej, w bitwie pod Łupkowem. Od tej chwili zaginął bez wieści, a wszelkie poszukiwania nie doprowadziły do skutku.

Do bolejących gniazd należy również rodzina Władysława Prawdzic Smarzewskiego, sekretarza sądu, którego pięcioro młodzi dzierżyło oręż w swej dłoni.

Najstarszy syn Tadeusz Smarzewski, porucznik, poległ dnia 27 sierpnia 1915 w bitwie z Moskalami pod Torczynem obok Łucka. Brat jego Marjan Smarzewski uczeń szkoły realnej, służył jako ochotnik 19 pułku piechoty Wojsk Polskich przy odsieczy Lwowa i poległ w sierpniu 1920 roku przy odparciu nawały bolszewickiej prawdopodobnie pod Radzyminem, pochowany we wspólnej mogile. Bez wieści zaginął gdzieś na froncie włoskim Bronisław Smarzewski, przed wojną uczeń VI. klasy szkoły realnej, a jedyny z grona czterech braci Czesław Smarzewski uniknął szczęśliwie śmierci. Służył on w Legjonach, był internowany na Węgrzech, został później wcielony w szeregi armji austrjackiej i przeszedł w końcu do służby w wojsku polskiem. Obok braci zajęła godnie miejsce w chlubnych bojach ochotniczej Legji Kobiet siostra Kazimiera Smarzewska i stwierdziła ranami, odniesionymi w roku 1920 pod Grochowem, swoje męstwo.

Sapieha — Kodeński — Lis Stanisław, urodzony w roku 1896, podpor. brał czynny udział w walkach z Rusinami, padł trafiony pociskiem armatnim 11 stycznia 1919 roku w czasie boju o Pasieki miejskie.

Jaroszyńska Korczak Wanda, z domu Ogończyk-Sierakowska, ziemianka z powiatu hajsyńskiego, w poszukiwaniu za dziećmi, pojmana przez bandę bolszewicką w Koresteniu na wiosnę 1919 roku, została rozstrzelana przez syna dawnego jej służącego. Osierociła pięcioro dzieci.

Trzciński Tadeusz. urodzony 1894, ukończony uczeń gimnazjum w Hajsynie, syn urzędnika fabryki cukru na Podolu. po trzydniowej nierównej walce stoczonej wraz z dwoma kolegami z patrolem bolszewickim, został rozszarpany końmi, pod Berdyczowem na wiosnę 1918 roku, jako ułan oddziału partyzantów, spieszących w celu połączenia się z Korpusem generała Michaelisa

Józef Białynia - Chołodecki

historyk i krzewiciel wiedzy wojskowej w czasach zaborczych — ur. w r. 1852, pochodzi ze starej, dobrze zasłużonej rodziny, której całe pokolenia brały udział w walkach i spiskach o wolność. Już jako uczeń gimnazjalny brał udział w organizacjach pow-

stańczych 1863 r., pełniąc służbę gońca, a na ławach uniwersyteckich z zapałem oddawał się publicystyce i kronice historycznej.

Józef Chołodecki ogłosił drukiem przeważnie prace na temat naszych bojów do 1918 r. i w latach do 1920 a także dotyczące dziejów Lwowa. Dorobek literacki wynosi przeszło 100 książek i broszur jak i prawie 1000 fejletonów i artykułów. W 1923 roku odznaczony został Oficerskim Krzyżem Odrodzenia Polski za krzewienie wiedzy wojskowej i Orlętami. „Panteon Polski“ korzysta często z cennych artykułów i zapisków Białynji-Chołodeckiego, któremu też zawdzięcza wiele cennych rad i wskazówek.

Z martyrologji polskiej

Rodzina Sbibniewskich, zamieszkała oddawna na Podolu poniosła wiele ofiar w wojnie światowej z 1914—20, z powodu rewolucji rosyjskiej i w walkach o niepodległość Ojczyzny.

Gniazdo ich rodzinne Wołkowce w b. guberni Podolskiej, w powiecie płoskirowskim położone, znane było szerszemu ogółowi społeczeństwa polskiego.

Mścisław i Marja z Rohozińskich Skibniewscy życiem całem, poświęconem pracy dla idei,l ofiarnością dla społeczeństwa, dla Ojczyzny, zjednali sobie ogólną cześć i miłość.

Majątek ich przeszedł na dzieci, 4-ch synów. Bogumiła (Popowce na Wołyniu), Wacława (Andrejkowce), Zygmunta (Rososze), Kazimierza (Wołkowce), i 2 córki: Zofję Starorypińską (Chomińce) i Marję Radłowską (Rajkowce).

Spojeni wspólną miłością, przejęci temi samemi ideałami życiowemi, przywiązani fanatycznie do swej ojczystej ziemi kresowej, osiedli wszyscy na niej, idąc śladem ojców starają się utrwalić ich pracę, podnosząc do najwyższego poziomu kulturę odziedziczonych gospodarstw i zgodnie z tradycją rodzinną, wysoko niosą sztandar miłości Ojczyzny i oddania się ich sprawom.

I to właśnie pokolenie na stanowiskach swych zastaje wielka wojna!

Niszcząca stopa wojny omija przypadkowo te strony, natomiast stają się one pastwą rozszalałego bolszewizmu.

Dnia 14 października 1917 r. ulegają bolszewickiemu pogromowi Andrejkowce, majątek Wacława Skibniewskiego.

Rosyjski pułk finlandzki, złożony z najgorszych elementów, odmawia posłuszeństwa swym władzom, ucieka z frontu, znacząc swą drogę mordem, krwią, pożogą i ruinami.

Pierwsze na ich drodze leżały Andrejkowce, to też z piekielną jakąś, potępieńczą wściekłością rzucili się do rabunku, a obrabowawszy, ogień podłożyli pod wszystkie budynki. W 24 godziny znikł dwór i folwark Andrejkowiecki, z dymem poszła praca kilku pokoleń, a krwawa łuna oświecała drogę uchodźcom, zmuszonym opuścić dom rodzinny.

Właściciele tych majątków, dzieci gniazda wołkowieckiego wraz z dorastającą swą młodzieżą, uchodząc przed terorem bolszewickim skupiają się w Płoskirowie, powiatowym mieście i tu zaczyna się ich martyrologja.

W roku 1918, kto może przesącza się do Małopolski i do Królestwa. Młodzież spragniona wiedzy, wstępuje do szkół i uniwersytetów, by powetować czas stracony w bolszewji.

Nadchodzi listopad 1918 r.

Ci ze starszej młodzieży, którzy znajdowali się wówczas we Lwowie dwaj synowie Bogumiła, Stanisław, student Politechniki i Jerzy, uczeń 8 kl. gimnazjalnej, wstępują w szeregi obrońców Lwowa.

We Lwowie znajduje się przypadkowo w przejeździe, Włodzimierz Skibniewski, syn Wacława z Andrejkowiec, były ochotnik Korpusu Wschod. a natenczas słuchacz Studjum Rolniczego na Uniwersytecie Jagiell. w Krakowie. Był on z kolegą swym Marjanem Wasiutyńskim w drodze do Warszawy, gdzie mieli wstąpić do swego na nowo formującego się

pułku. Zaskoczyła ich we Lwowie „ukraińska zawierucha".

Na pierwszy odgłos tego, co dzieje się w mieście, rezygnują z dalszej podróży i w domu Techników zapisują się w szeregi walczących, żeby zaś nie narazić rodzin pozostałych w Ukrainie bolszewickiej, Włodzimierz zapisuje się pod pseudonimem — Kurzec — i wraz z bratem stryjecznym, Stanisławem, pod tą tylko nazwą są znani. Walczą cały czas na odcinku Szkoły Kadeckiej. Biorą udział w wielu atakach, nocnych patrolach, wycieczkach i wypadach.

Dnia 17-go listopada, owej strasznej niedzieli, tak krwawo w pamięci mieszkańców Lwowa wyrytej, Szkoła Kadecka w rozpaczliwym znajdowała się położeniu. Wróg postanowił zdobyć tę ważną placówkę. Od wczesnego ranka grzmiały armaty, drżała Szkoła w posadach, pękały mury, padały stare drzewa. Z trzech stron rozlegał się suchy terkot karabinów maszynowych, wszystkie wokół placówki pozajmowali rusini i już... już.., omal, że na podwórze wkroczą!...

Ale garstka obrońców nie traci ducha!

I jak lawina wszystko po drodze druzgocząca, pędzą bohaterowie, odbierają placówki wrogowi, rozrzuceni w tyraljerkę spychają go w dół. Włodzimierz Skibniewski w oddziele Jadźwińskiego pędzi wroga w dół poprzez cmentarz Stryjski. Następnie walczy dalej w patrolu sierżanta Głogowskiego, jako ochotnik zgłasza się do kontrataku. Już zdobyto ulicę Stryjską, Pułaskiego, Poniatowskiego. Już park Stryjski z wroga oswobodzony.

Tu sierżant Głogowski postawił Włodzimierza na placówce u zbiegu ulic Stryjskiej i św. Zofji. Stał tam parę godzin wystawiony na bezustannie padające pociski nieprzyjacielskie, obstrzeliwany z góry św. Jacka, sam również bezustannie strzela, wstrzymuje wroga i dłuższy czas broni powierzonej mu placówki.

Po dłuższym czasie tej heroicznej walki jednego przeciw setkom, trafia go kula jedna... druga, ciężko ranny pada na ziemię.

— Dobrze dostałem — mówi do sanitarjuszy. „Czy jestem w polskim i katolickim domu?" zapytuje i to są jego ostatnie słowa. Ofiara jego spełniona. Młode swe 20-letnie życie oddał Ojczyźnie, ukochany najlepszy syn i brat, miłowany, ceniony przez wszystkich.

Przeniesiony do szpitala św. Zofji, następnie do sanatorjum Majewskiego, tam życie zakończył w przeddzień oswobodzenia Lwowa.

Odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa z mieczami i Krzyżem Wal., został pochowany na wojennym Cmentarzyku koło Politechniki a na wiosnę 1919 r. ekshumowany i przeniesiony na Cmentarz Obrońców Lwowa.

Jurek Skibniewski, syn Bogumiła i Marji z Trzebińskich uczeń VIII kl. gimnazjalnej, od pierwszej zaraz chwili stanął do walki Za odwagę męstwo i niezwykle trafne rzucanie granatami, któremi bombardują Cytadelę, mianowany „starszym żołnierzem" ginie 16 listopada 1918 r. u stóp Cytadeli, stojąc na placówce w ogrodzie pałacu Sapiehów. Odznaczony po śmierci Krzyżem Obrony Lwowa z mieczami i Krzyżem Walecznych. Pochowany był na wojsk. cmentarzyku koło Politechniki, a wiosną 1919 r. ekshumowany i przeniesiony na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie leży obok stryjecznego brata Włodka.

Gdy cała prawie rodzina Skibniewskich t. j kobiety i dzieci, bo mężczyźni zostali na swych stanowiskach, zmuszona ciężkiemi okolicznościami, przeszła granicę, by w rdzennej Polsce, wychowywać i kształcić młode pokolenie i tu na samym wstępie spotyka ją to straszne nieszczęście, strata dwóch ukochanych, naiświetniejsze nadzieje rokujących młodzieńców. Matka jednego z nich, Jurka, Marja z Trzebińskich Skibniewska wdowa po doktorze Bogumile, pozostaje jeszcze nadal w Popowcach, w powiecie Starokonstantynowskim.

Pomimo, że dalszy pobyt w bolszewji grozi jej każdej chwili śmiercią, pomimo próśb rodziny, nie chce opuścić domu rodzinnego, do ostatka chcąc wytrwać na placówce.

Nie opuszcza domu i dlatego, że dom jej stał się schronieniem kilku staruszek z okolicy, które przed terorem bolszewickim, pod jej skrzydła opiekuńcze się kryją.

Są to mianowicie: jej własna matka, p. Aniela z Podoskich Trzebińska, lat 80, krewna p Miłosławowa Zaleska z Zuzuliniec i p. Nowakowska z Zarębek.

Zostaje więc ufając chłopom ze wsi, z któremi jaknajlepszy łączy ją stosunek. Mąż jej. doktór, długie lata leczył tych ludzi bezpłatnie i oboje umieli patrjarchalne z nimi zadzierżgnąć węzły.

Chłopi majątek zabrali, zostawiając jej dom, ogród i kilka morgów ziemi. Nadto obiecali bronić przed bolszewikami.

I dotrzymali obietnicy, — odparli kilkakroć napastników, ratując życie swej pani. Nareszcie w czerwcu 1919 r. przyszła dziksza i silniejsza horda od poprzednich, rzuciła się na dwór popowiecki i pastwiąc się nad bezbronnemi staruszkami, w ohydny, bestjalski sposób umęczyła i wymordowała je, jak również i dającą im swój dom i opiekę Marję Bogumiłową Skibniewską.

Najmłodszą córkę Mynę i siostrzeńca, Sławka Czajkowskiego chłopi u siebie czas jakiś przechowywali, ukrywając przed bolszewikami, a potem przezacna p. Olszańska, nauczycielka, boso, w chłopskich ubraniach, przekradła je do Płoskirowa, a stamtąd do granicy.

I jeszcze jedną ofiarę z grona młodych złożyła rodzina ta Ojczyźnie.

Jest nią najstarsza córka Bogumiłowstwa, Helena Skibniewska. Od początku wojny z największem poświęceniem pracuje w szpitalach polskich formacji wojskowych jako sanitarjuszka, siostra, kierowniczka czołówek, przebywa wiele niebezpieczeństw, straszną niewolę bolszewicką, służbę kurjerki w P. O. W. — między rozproszonymi oddziałami.

Halka Skibniewska, wydobywszy się z oddziami gen. Żeligowskiego z bolszewickiego piekła, gdy

już zdaje się dobijać do portu, do Zmartwychwstałej Ojczyzny, zaraża się w Borszczowie w szpitalu tyfusem plamistym, a otrzymawszy wiadomość o okrutnej śmierci swej matki, serce nie wytrzymuje tego ciosu — umiera dnia 18 sierpnia 1919 r. zdala od rodziny.

Odznaczona jeszcze w Korpusie Wschodnim, „wstążeczką honorową", dostaje po śmierci Krzyż Walecznych z okuciem.

Pochowana w Borszczowie później zwłoki jej zostały ekshumowane, przewiezione do Lwowa i złożone na Cmentarzu Obrońców Lwowa i kresów dn. 8 maja 1927 r

Ze starszego pokolenia w rok potem pada ofiarą bolszewików, zięć Mścisława i Marji Skibniewskich ożeniony z ich córką Zofją, Józef Starorypiński, właściciel majątku Chomińce na Podolu.

W r. 1920, w czasie wyprawy kijowskiej ś. p. Józef Starorypiński przebywa w Płoskirowie. Wobec zbliżania się nawałnicy bolszewickiej, decyduje się wracać do Polski, wraz z Wacławem Minkiewiczem, ówczesnym ministrem dla ziem Wołynia i Podola.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, pociąg, który ich wieść miał z powrotem — wiozący archiwum wojskowe, papiery i kasę sztabową, puszczony bez załogi, wpada dnia 6 lipca pod Czarnym Ostrowem, obok Podwołoczysk w ręce bolszewików, którzy zrabowali go i wymordowali większość osób jadących. Zginął wówczas Józef Starorypiński, zacny, pożyteczny obywatel kraju, osierocając żonę i czworo nieletnich dzieci.

Poniósłszy tyle krwawych ofiar, pozostała przy życiu reszta rodziny Skibniewskich, dzieli smutne losy wielkiej ilości współwygnańców, lecz nie tracąc ducha zawsze wierzy w powrót do ziemi kresowej, tylekroć krwią naszą zbroczonej, gdzie wielka rzesza ludu polskiego broniąc swego stanu posiadania, walczy z przeciwnościami losu w ciężkiej niewoli bolszewickiej.

A. S.

GOLCZEWSKI WŁADYSŁAW

NASZA WOJACZKA

z roku 1919—1920.

Usadowiłem się między drugą kompanją i plutonem Majewicza. Odkrywamy silny ogień. Bolszewicy szturmują. Ich pierwsze linje chwieją się. Ten moment wykorzystuje ppor. Rutkowski, podrywa drugą kompanję i szturm. My z Majewiczem robimy to samo. Jak na złość, bolszewicy postawili nam niespodziewany opór. Rzut granatami. Rutkowski ranny w rękę. Bolszewicy pokazują nam tyły. Nasza artylerja przenosi ogień na odwody przeciwnika. Brać żołnierska przejęta bitwą, pędzi naprzód. Zapędziliśmy się tak, aż pod wieś Piotrowo. Tutaj zastała nas już ciemna noc. Ja zostałem we wsi Piotrowo. Pchr. Orłowski — który objął drugą kompanję po Rutkowskim — pomaszerował do sąsiedniej wsi. Zwyciężyliśmy, ale nie można było nawiązać łączności. Wobec tego ubezpieczyłem się ze wszystkich stron, czekając nadejścia dnia.

W nocy przyjechał do mnie d-ca baonu kpt. Pyszko z adjutantem Steczewiczem i zgrają konnych łączników. Nakarmiłem ich trochę zafasowanem chlebem u baby. Otrzymałem rozkaz czekać w Piotrowie następnych rozkazów i odjechali do kompanji Orłowskiego.

Nadszedł dzień 3-go listopada. Zapowiadała się cudna pogoda.

Niebawem otrzymałem rozkazy, by dołączyć do baonu w jakiejś tam wsi. Rozkaz wykonałem. Pod Sieliszczami spotkaliśmy 2-gi i 3-ci baon, które po maszerowały w kierunku miasta Usacz. Nasz baon po krótkim wypoczynku w Sieliszczach jako odwód udał się w tym samym kierunku. Było już ciemno kiedy dobrnęliśmy do jakiejś wsi i nocleg. Mój pluton ubezpieczył wieś. Po wydaniu odpowiednich instrukcji d-com placówek, miałem zamiar spocząć. Ledwiem jednak usnął, gruchnęła salwa artyleryjska, po niej druga i trzecia, ze strony czerwonych. Wpada goniec z meldunkiem, że artylerja bolszewicka „rżnie" pod Uszaczem. Przybywa kpt. Pyszko i każe wysłać łączników do d-cy 3-go baonu kpt. Sawy-Sawickiego, który znajdował się z baonem pod Uszaczem, by się dowiedzieć o sytuacji.

Tymczasem ogień z każdą chwilą nabierał większego rozpędu Naraz ucichło i tylko gdzie niegdzie słychać było pojedyncze strzały. Niebawem wrócili wysłani do Sawy-Sawickiego łącznicy, przenosząc wiadomość, że m. Uszacz zostało zajęte przez 2 i 3-ci baon. Znowu zwycięstwo. Spaliśmy teraz jak susły do białego dnia.

Następnego dnia przemaszerowaliśmy do Uszacza.

W czasie szturmu na most, przy zdobywaniu Uszacza, został ciężko ranny sierżant Muszyński Władek. Ta wiadomość dla mnie była nad wyraz bolesną. „Muszka" jako przyjaciel, dla mnie był nieoceniony. Kula strzaskała mu kręgosłup. Sierżant Kilczewski twierdził, że „Muszka" umrze, nim go dowiozą do szpitala. Na szczęście twierdzenie Kilczewskiego nie sprawdziło się. Muszyński wyleczył się. Pozostał inwalidą.

Następnych dni goniliśmy za bolszewikami, aż do rzeki Dźwiny, prawie bez żadnej potyczki. Tu się ofenzywa skończyła i tu robiliśmy sobie zimowe łoże.

Po pewnym czasie, zostaliśmy zmienieni przez 13 p. p. — za wyjątkiem 2-go naszego baonu — i odmaszerowaliśmy na dłuższy wypoczynek do m. Kublicze.

W drodze do Kublicz, dostaliśmy uzupełnienie.

świeżo przybyłych z kadry rekrutów. Byliśmy zadowoleni, bo powiększyły się nam plutony. Lecz było to bractwo źle wyszkolone i mocno wystraszone frontem. Moich rekrutów oddałem pod opiekę starszego szeregowca Fabjańskiego. Ten potrafił ich przygotować do wszystkiego. Prócz tego kompanje naszą objął ppor. Szymański Lolek, stary legun. Rozwadowski wyjechał na urlop.

W Kubliczach zakwaterowało dtwo pułku i 3 baon. Nasz baon rozłożył się w okolicznych wioskach, a kompanja nasza ulokowała się w folwarku Kubicze. W pustych apartamentach nieobecnego właściciela (nazywał się Orłowski) z minami iście książęcemi, rozlokowywała się nasza brać żołnierska.

Z minami uroczystemi, wzięliśmy się teraz do umeblowania, świeżo zajętych apartamentów. Skleciliśmy z desek prymitywny stół, by mieć na czem stawiać menażki z ich smakowitą zawartością, ławy do siedzenia i wszystko. Trudniej było z łóżkami. Zresztą nie było tu dla nich miejsca. A więc na noc znosiliśmy słomę, spaliśmy na niej, przykrywając się płaszczami. Następnego dnia, dyżurni wynosili ją, zamiatali posadzkę i przez cały Boży dzień było u nas spokojnie, cicho, błogo. Po kilku dniach rozpoczęły się różne zajęcia. Ćwiczenia, pogadanki, ostre strzelania i t. p.

Tu zaszła cała masa zmian w pułku. Pułk po mjr. Wyspiańskim objął ppuł. Sandecki z armji austrjackiej, nie lubiał go cały pułk. Nasz baon objął kapitan Niedźwiedzki, z b. armji rosyjskiej. Zabrali nam pchr. Majewicza, na oficera prowiantowego baonu. Na jego miejsce przydzielony został pchr. Ostrowski. Drugą komp. objął ppor. Świątkowski po powrocie z urlopu. Kompanja ciężkich karabinów maszynowych, otrzymała karabiny systemu „Hotchkissa". Wyszły nominacje podoficerskie. Ja zostałem sierżantem, godnie oblewając ją w towarzystwie przyjaciół „samogoną" zaprawianą cukrem.

W Kubliczach zastały nas święta Bożego Narodzenia. Uczciliśmy je po staropolsku i jak na czasy frontowe dosyć wystawnie. Było hucznie i gwarno.

W trzeci dzień Świąt opuściliśmy Kublicze, podciągając bliżej frontu. Zatrzymaliśmy się we wsi Chotcewicze, gdzie zastał nas Nowy Rok 1920-ty. Powitaliśmy go wspaniałym gestem dobrobytu, bo przed dzień otrzymaliśmy pakę podarunków świątecznych od narzeczonej Lolka Szymańskiego, a także nie zapomniały o nas i „chrzestne mamusie", których miał z nas każdy po kilka.

Skończyły się nasze uroczystości. Dnia 3 czy 4 stycznia nowego roku w okopy. Zmieniliśmy drugi baon naszego pułku. Nasza kompanja zajęła odcinek od folwarku Gommel włącznie, wzdłuż jeziora Suja, przez wieś Płusy, aż do wsi Suja włącznie. W prawo mieliśmy łączność z kompanją 12-tą, w lewo z komp. 2-gą. Ja z moim plutonem obsadziłem — zmieniając pluton plut. Woźniaka z komp. 6-tej — dwie reduty przyczułka mostowego, przy wsi Suja. Mając do dyspozycji dwa ciężkie karabiny maszynowe. Okopy wspaniałe, ale przestrzeń do bronienia olbrzymia, natomiast wojska mało. W folwarku Gommlu usadowił się pluton 1-szy z sekcją szturmową. Dowodził tem wszystkiem ppor. Rozwadowski, po powrocie z urlopu. Szymański z Orłowskim i oddziałem odwodowym usadowili się w Płusach.

Kiedy nasz baon zajął już pozycje i zapoznał się z jej obroną, zmieniony baon 2-gi, na czele z kpt. Mińkowski, wykonał w nocy wypad, biorąc do niewoli kilku jeńców i trochę sprzętu. Straty 2-go baonu, były stosunkowo małe. Dwu rannych szeregowców, jeden przypadkowo zabity i lekko ranny w nogę, d-ca 6-tej kompanji por. Michałowski, który później zginął pod Warszawą, pod wsią Osowem w sierpniu tegoż roku. Po wypadzie, baon II-gi odmaszerował na wypoczynek do m. Woroniecza. Dla nas natomiast rozpoczęły się długie dni czuwania.

Okopy mieliśmy dobre, a w nich pod ziemią nasze „salony" i nigdy niegasnącym żelaznym piecykiem. W reducie „Kuboszka" w schronie w którym mieszkałem, miałem starą zarekwirowaną kanapę i telefon, który łączył mnie z odcinkiem całego baonu.

Pewnego poranku stał się w mojej reducie maleńki wypadek z granatem ręcznym. Na półkach, gdzie leżały tornistry i zapasowa amunicja, znajdowały się ręczne granaty. Plutonowy Surawski, przez nieostrożność, jeden granat rzucił z półki. Granat ten nie posiadał zakrętki na trzonie, a był zaostrzony. Padając z półki, sznurek lontowy zaczepił się o wystający w ścianie gwóźdź. Nastąpiło zapalenie lontu. W schronie prócz mnie i Surawskiego, było jeszcze dziesięciu żołnierzy.

Chwyciłem dymiący granat i szczęśliwym trafem zdążyłem wykręcić trzon z zapalnikiem. Nastąpiła eksplozja zapalnika i odłamek jego ranił lekko w łopadkę Surawskiego, Działo się to daleko krócej jak tu opisują.

Podczas pobytu naszego na wspomnianej pozycji najgorliwiej pracował Szymański. Ten chłopczyna nigdy nie znając zmęczenia, całą noc uganiał po pozycji naszej kompanji, badając czujność swych żołnierzy. Szymański prócz wszelkich zdolności dowódcy, posiadał szaloną odwagę, zimną krew i zmysł orjentacyjny w chwilach niebezpieczeństwa. Z małymi patrolami urządzał często wypady na placówki bolszewickie. Raz w podobnym wypadzie, zmylił drogę, wlazł na tyły bolszewików. Bolszewicy zaalarmowani starali się Szymańskiego pochwycić z jego oddziałem. Ten, zręcznym manewrem uderzył na silniejszy oddział przeciwnika i bez żadnego szwanku przedarł się do nas.

Pewnego poranku zachorowałem na jakąś dziwną chorobę. Bolała mnie głowa i nic nie mogłem jeść. Kiedy wychodziłem z mego podziemnego mieszkania na powietrze, robiło mi się ciemno w oczach i nieprzytomnego prawie żołnierze wnosili do schronu.

(C. d. n.).

MICHAŁ LITYŃSKI

Z DNI GROZY I WALKI O WOLNOŚĆ

1914 — 1915

Lipiec 13, 14. Niepokojące wynurzenia o stanie francuskiej armji.

Lipiec 16. Węgierski premjer hr. Tisza przemawia w parlamencie o smutnej konieczności wojny.

Lipiec 23. Austrjo-Węgry doręczają Serbji ultimatum z żądaniem odpowiedzi w 48 godzinach.

Lipiec 24, piątek. Rada gabinetowa rosyjska uznaje postępowanie Austrji jako prowakację Rosji. Powstanie robotników w Petersburgu.

Lipiec 25, sobota. Odpowiedź Serbji, uznana przez Austrję jako niedostateczna, poseł austrjacki opuszcza Belgrad.

Rosyjski poseł we Wiedniu żąda przedłużenia terminu danego Serbji.

Sir E. Grey, proponuje pośrednictwo czterech mocarstw w Wiedniu i Petersburgu.

Lipiec 26, niedziela. Sir E. Grey proponuje konferencję ambasadorów Francji, Włoch i Niemiec, w celu bezwłocznej narady nad ominięciem zawikłań politycznych.

Austro-Węgry zarządzają częściową mobilizację armji.

Rosyjski minister spraw zagranicznych przestrzega niemieckiego ambasadora, że Rosja interesuje się losem Serbji.

Sir E. Goschen oświadcza, że cesarz (Wilhelm II) dziś w nocy powraca.

Lipiec 27, poniedziałek. Francja i Włochy przyjmują propozycję angielską odbycia wspólnej konferencji, Niemcy stanowczo odmawiają.

Rosyjski minister spraw zagranicznych proponuje bezpośrednie omówienie sprawy między Wiedniem a Petersburgiem.

Flota brytyjska po manewrach pozostaje nierozdzieloną.

Sir E. Grey przedstawia w Izbie gmin stanowisko w Brytanji.

Cesarz niemiecki wraca popołudniu z Kilonji do Poczdamu.

Lipiec 28, wtorek. Austro-Węgry wypowiadają wojnę Serbji.

Rosja oświadcza, że wszystko zależy od zachowania się Berlina.

Austrja odrzuca wszelkie propozycje rokowań na podstawie noty Serbskiej.

Wymiana depesz między carem a Wilhelmem II.

Lipiec 29, środa. Mobilizacja rosyjska w czterech okręgach: Odessy, Kijowa, Moskwy i Kazania.

Niemcy proponują Anglji zachowanie neutralności, w zamian za co przyrzekają nienaruszyć integralności Francji, lecz nie chcą tego zapewnienia rozszerzyć także na kolonje francuskie.

Sir Grey ostrzega posła niemieckiego, iż Anglja nie pozostanie na uboczu, jeśliby wszelkie jej usiłowania utrzymania pokoju spełzły na niczem.

Dalsza wymiana depesz między carem a Wilhelmem.

Lipiec 30, czwartek. Ostrzeliwanie Belgradu przez wojska austro-węgierskie.

Premjer angielski przedstawia w Izbie Gmin powagę położenia.

Car telegrafuje do cesarza Wilhelma.

Lipiec 31, piątek. Ogólna mobilizacja rosyjska.

Sir E. Grey zapytuje Niemcy i Francję, czy w razie wybuchu wojny uszanują neutralność Belgji.

Francja otwarcie przyrzeka, Niemcy wymijająco odpowiadają, iż wątpią, czy może być dana odpowiedź na to pytanie.

Austrja oświadcza spóźnioną notą gotowość do rozważań nad jej notą zawierającą ultimatum do Serbji.

Nowa wymiana depesz między carem a Wilhelmem.

Niemcy wysyłają ultimatum do Rosji z żądaniem powstrzymania mobilizacji w ciągu 12-tu godzin.

Niemcy wysyłają ultimatum do Francji z żądaniem określenia stanowiska, jakie Francja zajmie w razie wybuchu wojny Rosji z Niemcami.

Angielscy bankierzy naradzają się z rządem nad położeniem finansowem.

Sierpień 1, sobota. Sir E. Grey protestuje przeciwko zatrzymaniu angielskich okrętów w Hamburgu.

Ogólna mobilizacja armji niemieckiej

Ogólna mobilizacja armji francuskiej.

Sierpień 2, niedziela. Niemcy wpadają do Luksemburgu.

Sir E. Grey daje Francji zapewnienie, że flota angielska będzie ochraniać północne wybrzeże Francji przeciwko flocie niemieckiej.

Niemcy wpadają na francuskie terytorjum koło Cirey.

Sierpień 3, poniedziałek. Włochy ogłaszają swoją neutralność z powodu, że dwa inne państwa, należące do trójprzymierza nie prowadzą wojny obronnej.

Niemcy doręczają ultimatum Belgji.

Sir E. Grey wypowiada w Izbie gmin wielce znaczącą mowę.

Sierpień 4, wtorek. Niemcy wkraczają na terytorjum belgijskie.

Wielka Brytanja doręcza Niemcom ultimatum z terminem odpowiedzi przed północą.

Premjer zapowiada w Izbie gmin wypowiedzenie wojny Niemcom.

Sierpień 6. Austro-Węgry wypowiadają wojnę Rosji.

Sierpień 11. Francuski ambasador opuszcza Wiedeń.

Sierpień 12. Wielka Brytanja wypowiada wojnę Austro-Węgrom.

Nie mam zamiaru podawać tu opisu i przebiegu całej batalji dyplomatycznej, jaką stoczyli dyplomaci w przededniu wybuchu wojny światowej, piszę bowiem mój osobisty pamiętnik, lecz ktoby chciał poznać dokładną i prawdziwą genezę wojny światowej, tego odsyłam do innej jeszcze książki, jaka się pojawiła już nawet w polskiem tłumaczeniu w r. 1921, a która z pośród wszyslkich pamiętników wojennych wybija się na pierwsze miejsce, jako dzieło jednej z osób dramatu wojny światowej, dziś jeszcze pierwszorzędną rolę polityczną odgrywającej. Jest to „geneza wojny światowej", opisana a raczej wypowiedziana przez Raymonda Poincarego, byłego prezydenta rzeczypospolitej a dziś prezydenta ministrów republiki francuskiej [1]).

Tak więc równocześnie w dwóch punktach na wschodzie i na zachodzie Europy buchnęły dwa płomienie, od których z przerażającą szybkością rozszerzył się pożar wojny na olbrzymim obszarze najpierw starego a później nowego świata.

Jak wobec wybuchu wojny zachowali się Polacy?

Jedno jest pewnem. We wszystkich zaborach, wszystkie warstwy ludności uświadomionej narodowo, poruszone zostały do głębi duszy jedną myślą: „Teraz nadejdzie chwila odmiany naszego położenia". Jakiekolwiek później objawiły się orjentacje polityczne Polaków, to jednak wszystkie stronnictwa i ugrupowania bez wyjątku czuły i rozumiały, że obecnie nadchodzi ta wielka przez gienialnych wieszczów naszych przepowiedziana a przez całe pokolenia z utęsknieniem wyczekiwana chwila, w której sprawa polska wypłynie znowu na widownię polityczną. I cokolwiekby miało nastąpić i jakąkolwiekby formę bytu miała nam przynieść ta ciemna wówczas i dla najbystrzejszych polityków niedostrzegalna przyszłość, to jednak u wszystkich Polaków bez wyjątku, z najgłębszej jaźni ducha narodowego, wydobyła się na jaw i wionęła ku niebu pieśń niezłomnego przekonania i pewności, że,

„czy zginąć nam przyjdzie na polu,
„czy w tajgach Sybiru nam zgnić,
„z trudu naszego i znoju
„Polska powstanie, by żyć!

I to jest jedynie słuszne, bezwzględnie na prawdzie oparte i historycznie sprawiedliwe stanowisko, z którego oceniać i analizować można te rozmaite drogi i środki, jakimi szła i jakich używała ogólnie narodowa myśl polska w okresie wojny światowej. Rozmaitemi drogami do wspólnego celu, do Polski!

Gdyby tak nie było, gdyby rozbieżność myśli i orjentacji politycznych nie była skrępowaną tą naczelną zasadą wspólnego celu, gdyby ścieranie się stronnictw i zwalczanie odmiennych orjentacji nie miało granic przez wrodzony duszy polskiej instynkt nakreślonych, to zdaniem mojem, nigdyby nie mogła w oczach naszych ziścić się owa przecudowna przemiana naszego bytu politycznego, owo kolejne zrastanie się i zrośnięcie wreszcie tych rozlicznych części i cząstek naszej Ojczyzny nietylko od rozbiorów, lecz od wieków całych od macierzy odłączonych.

Wypadkami wojennemi porwany i wiasnym popędem wiedziony, pracowałem przeszło pół roku w biurze prasowem Naczelnego Komitetu Narodowego i miałem sposobność przypatrzeć zię z bliska rozmaitym ludziom i sprawom. Nie mogę się zgodzić na potępianie w czambuł tych i owych i chciałbym, żeby mój sąd i opis ludzi i wypadków był wiernem echem niedawno minionych wielkich chwil i dożyć.

(C. d. n.)

[1]) Raymond Poincaré, b. prezydent Rzeczypospolitej, Członek Akademji Francuskiej. Geneza wojny światowej (Les origines de la guerre). Sześć odczytów wygłoszonych w Paryżu w r. 1921. Książka ozdobiona portretem autora z jego własnoręcznym dopiskiem: Hommage á la Pologne. R. Poincaré.

POLSKIE PSEUDONIMY WOJSKOWE

1908 — 1918

(Związek Walki Czynnej — Związek Strzelecki — Polskie Drużyny Strzeleckie — Legjony Polskie — Polska Organizacja Wojskowa)

Zebrała i opracowała M. J. Olexińska.

Gabriel = Stankiewicz Marjan L. P.

Gad = Dobrodzicki Adam ppor. 5 pp.

Gaj = Cieliński Ludwik sierż. 5 pp., utonął 1917.

Garbarz = Madej Stanisław I. Br., pol. 1915.

Gąsiewicz* = Burgieł Michał ppor. 3 pp.

Gawroński Ignacy = Radlicki Ignacy P. D. S. Kraków.

Georg = Habina Serafin 1 pp.

Gerlach Szczęsny = Sobolewski Feliks P. D. S. Kraków.

Geskor = Maczuga (Marjan) Piotr podof. 1 pp., pol. 1914.

Gewont = Kempf Józef ppor. 4 pp.

Gintowt = Maciesza Adolf ppor. 1 pp.

Gleszczyński* = Miś Bolesław por. 3 pp.

Glewa = Pawłowski Adam 1 pp., pol. 1914.

Głóg Eugeniusz = Klaczak Antoni P. D. S. Kraków.

Głowacki Mieczysław = Bartoszewski Mieczysław P. D. S. Kraków,

Gnębiciel = Stadniewicz Eugeniusz 4 pp., pol. 1915.

Gołębiowski = Krynicki ppor. kmdt. oddz. lot., P. O. W. Litwa.

Gończa Jan** = Mikołajski Jan ppor. 6 pp. V. Dyw. s.

Góral = Kois Jan 3 pp., pol. 1915.

Górecki* = Zając Józef Z S. Kraków, ppłk. 3 pp.

Gorżkowski = Kragosz 5 pp.

Gostyński Jerzy = Gąsiorowski Janusz P. D. S. Kraków, P. O. W.

Gotur = Muggenschnabel Kazimierz Z. S. Sambor, ppor. 3 pp., pol. 1915.

Graba = Rettinger Wacław 1 p. uł.

Grabski* = Durski Zygmunt kpt. 2 pp.

Graf = Ferencowicz junior Z. S. I. Br. †

Graf = Horodyński P. O. W. †

Grajek Stefan = Świętonecki Stefan P. D. S. Kraków.

Grat = Soniński Józef 1 p. uł.

Grażyński Witold = Dworzański Emil P. D. S. Kraków,

Greffen* = Greffner Bolesław patrz Beaulieu R.

Grochowski* = Grechowicz Klemens por. 3 pp.

Grodek Antoni = Leśniewski Apolinary P. D. S. Kraków.

Grom = Krajewski Jan 1 pp., † 1914.

Grom Stanisław = Długosz Stanisław P. D. S. Kraków, por. I. Br., pol. 1915 (Ps. dr.).

Groszewski* = Janczyni Tomasz ppor. 3 pp.

Grot = Machonbaum 1 pp.

Grubszy = Litwinowicz Aleksander Z. S. Lwów, kpt, intend.. I. Br.

Gruby = Pełdjak Władysław kpt. prow., † 1918.

Grudziński Franciszek = Pększyc Franciszek Makary kmdt. P. D. S. Kraków, kpt. I. Br., pol. 1915.

Grudziński Jan** = Rutka Jan chor. II. Br., V. Dyw. s.

Gruszczyc Wacław = Wojciechowski Wacław P. D. S. Kraków.

Gryf Józef = Borecki Józef P. D. S. Kraków.

Grzegorz = Sikorski Franciszek Z. S. Lwów, kpt. 4 pp. (Ps. s.)

Grzmot = Goliszek Józef 1 pp.

Grzmot = Skotnicki Stanisław Z. S. St. Gallen, por. i p. uł.

Grzmot Stanisław = Popiel Stanisław P. D. S. Kraków.

Gustaw = Sławek Walery Z. S., of. I. Br. P. O. W.

Haczowski Edward = Kielar Edward P. D. S. Kraków.

Halny = Pruchnik Adam.

Halszka = Rotwandówna Halina P. O. W.

Hańcza = Brzózka Władysław Z. W. C. Antwerpja, 1 pp., pol. 1914.

Hańczyński* = Karpiński Zygmunt por. wetr. szt. II. Br.

Hanka = Kulesza Stefan Z S. Gandawa, ppor. 1 p. uł.

Hanna = Kudelska Stefanja Z. S., O. W. I. Br., P. O. W.

Harhat = Załuski Kazimierz Z. S., P. O W.

Hauke = Nowak Aleksander 1 komp. kadr. of. 5 pp.

Heldut = Tarnasiewicz Edmund 1 komp. kadr. wachm. 1 p. uł.

Henrico = Chodorowski Jan por. 6 pp.

Herwin = Piątek Kazimierz Z. S. Kraków, of. 1 komp. kadr., kpt. I. Br., pol. 1915.

Herzberg = Zieliński Jan I. Br., pol. 1915.

Hołowczyc Stefan = Orłowski Stefan P. D. S. Kraków, ppor. 1 p. uł.

Horaszko Idzwa = Honkisz Józef P. D. S. Kraków.

Horeszko = Gawlik Jan 1 pp.

Horoszyński Roman = Horoszkiewicz Roman P. D. S. Kraków, of. I. Br. (Ps. dr.)

Horsztyński Feliks = Koźmiński Michał P. D. S. Kraków.

Hoszowski = Frenkl Jan I. Br.

Huk Mirosław = Kowalski sekc. 1 komp. kadr, 1 p. uł.

Humięcki = German Tadeusz 6 pp.

Husarski = Liszka Andrzej sierż. I. Br.

Icek = Jeziorkowski P. O. W. Białoruś †

Iksforcillus = Sulistrowski Zygmunt P. D. S. Kraków ppor. 1 p. uł.

Ildefons = Gołębiowski Witold ppor. I. Br., P. O. W.

Irol = Meus Stefan 1 p. uł., † 1916

Iron = Kowalik Stanisław sierż. I. Br., pol. 1915.

Irski Stanisław = Sosik Stanisław P. D. S. Kraków.

Iskra = Molenda Zygmunt sierż. 1 pp., pol. 1916.

Iskrzycki = Szumski Stanisław P. D. S., chor. 4 pp., pol. 1916.

Jadwiga = Jaworowska J., Z. S., O. W. I. Br.

Jagas* = Czajkowski Marjan por. 3 pp.

Jagmin = Sadowski Witold organizator „Nieprzejednanych" (pierwsza tajna organizacja wojsk. działająca w Małopolsce 1908) ppor. I. Br.

Jagrym Zygmunt = Maleszewski Janusz ppor. 2 p. uł.

Jakubowicz* = Wahala Mieczysław chor. 3 pp.

Jakubowicz Władysław** = Gamla Zygmunt II. Br., V. Dyw. s.

Jamski* = Ratay Jan por. 3 p.

Jańcza Stanisław = Maćkiewicz Stanisław P. D. S. Kraków.

Janicki Jan = Zembrzyski Jan P. D. S. Kraków.

Janin Żywisław = Pilecki Żywisław P. D. S. Kraków.

Janko = Jankowski Kazimierz ppor. 6 pp, pol. 1920.

Janowski = Dudziński Jan P. D. S. Kraków, of. 3 pp., pol. 1915.

Janusz = Głuchowski Janusz Z. S. Leodjum, por. 1 p. uł., P. O. W.

Janusz = Stefański Jakób I. Br.

Januszko Józef = Zabielski Stanisław por., kmdt. P. O. W. Wilno.

Japończyk = Jabłoński A.

Jarema = Schmidt Adolf I. Br.

Jarosław = Jarecki St.

Jarzyński* = Warzybok Bronisław ppor. 2 pp.

Jaśko = Śmiałowski Filip Z. S. Lwów, ppor. 1 pp., pol. 1920.

Jastrząb = Grzybowski Marjan I. Br.

Jastrząb = Sadowski Rafał 1 p. art.

Jastrząb = Wilkosz 1 pp.

Jastrząb Jerzy = Bobowski Jerzy P. D. S. Kraków.

Jastrzębiec = Popławska Z. S., O. W. I. Br.

Jastrzębiec Marjan = Nowakowski Marjan P. D. S. Kraków.

Jastrzębski Tomasz = Czajkowski Eugeniusz P. D. S. Kraków.

Jawicz* = Wasylewicz Jan chor. 3 pp.

Jaworska = Rotwandówna Halina P. O. W., patrz Halszka.

Jędrek = Stefański Mieczysław 1 pp. III. baon.

Jędrzejowski* = Łomnicki Jan chor. 3 pp.

Jeleński = Kula Leopold patrz Czajkowski.

Jerzykowski = Jerzy Stanisław I. Br., † 1915.

Jeż Włodzimierz = Dobrowolski P. D. S. Kraków.

Jeżowicz Michał = Ulrych Juljusz P. D. S Kraków, ppor. 1 pp. P. O. W. Kalisz.

Johansen Franciszek** = Tomczyk Wincenty II. Br., V. Dyw. s.

Jołka Stanisław = Leśniewski Stanisław P. D. S. Kraków, I. Br.

Jot = Bromirski kmdt. P. O. W. Wschód †

Józefowicz Stanisław = Juszczyk Józef P. D. S. Kraków.

Józef = Sosnkowski Kazimierz kmdt. Z. W. C., Z. S., szef sztabu I. Br., P. O. W.

Józef = Tergonde Kazimierz 3 pp., pol. 1914.

Judym Adam = Englert Adam Z S., I. Br.

Judym Wacław = Englert Wacław I. Br.

Julek = Schottek Juljusz I. Br.

Juljusz = Gadomski Adam 1 pp.

Julski = Rzeszotko Józef of. L. P.

Junak = Grosser Józef I. Br.

Junosza Wacław = Zdrojewski Eugeniusz P. D. S. Kraków.

Jur = Gorzechowski Janusz Z. W. C., kmdt. żandarm. I. Br.

Jur = Karski Kazimierz Z. S. Kraków, of. 1 p. uł., pol. 1915.

Jurand = Blumental Jerzy P. O. W. Warszawa, † z ran 1919.

Jurand = Skulski Mieczysław I. Br., † z ran 1914.

Jurek = Jakubiak telef. 5 pp.

Kade Kazimierz = Dubiel Kazimierz P. D. S. Kraków.

Kaden = Bandrowski Juljusz Z. S. Belgja, ppor. 5 pp.

Kajtek = Białecki Stanisław I. Br.

Kaletowski Józef = Konieczny Mikołaj P. D. S. Kraków.

Kalina = Zieleniewski Tadeusz 1 komp. kadr., ppor. 4 pp.

Kalinowski Tadeusz = Szafirówna Wanda uczestn. powst. w Sejnach, P. O. W., † w Suwałkach.

Kałuski Zbigniew = Stanisławski Zbigniew R. D. S. Kraków.

Kama = Manaczyńska-Tarczyńska Stanisława P. D. S.

Kamieński Zbigniew = Krupiński Apolinary P. D. S. Kraków, I. Br.

(C. d. n.).

Z. ZYGMUNTOWICZ

WŚRÓD WALKI ZABORCÓW Z PIŁSUDSKIM

Po przeniesieniu Organizacji Bojowej z Królestwa do Galicji, powstało w r. 1908 przy lwowskiej sekcji tej organizacji „Kółko Milicyjne“ z pragnącymi kształcić się wojskowo, które za inicjatywą Józefa Piłsudskiego, po zlaniu się z Odrodzeniowcami, dało początek Organizacji czysto wojskowej pod nazwą „Związku Walki Czynnej“. Wielka myśl Piłsudskiego, że „trzeba Polskę zmienić w pogotowie wojenne“, stała się początkiem faktu dokonanego. Od tego czasu rozpoczyna się praca w Orgnizacjach przysposobienia wojskowego, a wreszcie w 1910 r. uzyskano pozwolenie na utworzenie we Lwowie legalnego stowarzyszenia pod nazwą „Związek Strzelecki“, a w Krakowie „Towarzystwo Strzeleckie“.

Inne odłamy młodzieży tworzą drużyny strzeleckie, drużyny sokole, bartoszowe i t. p. Wszędzie

jednak rozpościerał się moralny wpływ Piłsudskiego. Organizacje wojskowe rosły, a społeczeństwo polskie poza odłamem narodowej demokracji, ruch ten popierało moralnie i materjalnie. Władze austrjackie w Galicji, nie przeszkadzały w rozwoju tych organizacyj.

Nie podobał się jednak ruch strzelecki sąsiadowi ze Wschodu i dyplomacja rosyjska zażądała od Austrji zlikwidowania tych organizacyj, które tak publicznie jak i wewnętrznie przygotowywały się przedewszystkiem do walki z Rosją. Było to w r. 1912, kiedy nagle na żądanie Rosji, nieorjentujące się mamuty wiedeńskie, zwróciły się do namiestnika w Galicji z propozycją rozpatrzenia projektu rozwiązania Organizacji Strzelców i aresztowania Józefa Piłsudskiego, którego zaprzyjaźnione państwo ściga za rewolucyjne przestępstwa.

W skromności swej żądała Rosja wydalenia Piłsudskiego z granic Austrji, a tem samem pozbawienia go bazy operacyjnej w jego wojskowych przygotowaniach. Ówczesny namiestnik zwołał konferencję, w której wzięli udział: namiestnik dr. Bobrzyński, dyrektor policji z Krakowa Flattau, dyrektor policji we Lwowie Reinlender i szef prez. Namiestnictwa Szultis. Po dłuższej dyskusji ustalono sprzeciwić się żądaniu Austrji, a władzom wiedeńskim wyłuszczyć potrzebę popierania organizacyj Strzeleckich przy rozwiązaniu których może powstać w społeczeństwie polskiem, tak wielki ferment, że racja stanu austr. nie przeniosłaby tego i współdziałanie z kołami polskich polityków poszłoby na fatalną drogę nieporozumień i zawikłań.

Otwarcie ócz Wiedniowi pomogło; nieznamy wprawdzie odpowiedzi Austrji, skierowanej do Rosji, wiemy jednak to, że ruch strzelecki rozwijał się swobodnie coraz bardziej, a jedynem zarządzeniem władz austrjackich było zdjęcie z karabinów Strzelców tak zwanych zamków. Może to zarządzenie uspokoiło i Rosję.

Dopiero w 1914 r., kiedy ogień wojny obejmywał już coraz większe obszary i kiedy Józef Piłsudski przekroczył granice, by na ziemiach polskich stworzyć Rząd Narodowy i cały naród wezwać pod broń przeciw Rosji — nagle.. nadeszło znowu z Wiednia pismo do Lwowa z żądaniem wydania opinji, szy nie należałoby rozwiązać organizacyj Strzeleckich a Piłsudskiego aresztować.

Żądał tego sztab generalny na wniosek Komendanta armji we Lwowie, a jak stwierdzono, była to propozycja jednego z generałów (hr. L.) spowinowaconego z wysokimi rodami polskimi, ówczesnego zastępcy Komendanta Korpusu, późniejszego generała Wojsk Polskich.

Namiestnictwo odstąpiło sprawę tę do sprawozdania lwowskiej Dyrekcji policji, gdzie po poufnem porozumieniu się z wybitnymi politykami, wśród których śp. Józef Hudec odegrał znaczniejszą rolę, wygotowano szczegółową relację, przedstawiając Piłsudskiego, jako znakomitego męża stanu i przewódcę Narodu, zaznaczając wyraźnie, że Józef Piłsudski

Rysunek Komendanta, wykonany w 1923 r. przez 13-letniego ucznia gimn. śp. Zbigniewa Janowskiego-Zygmuntowicza

zdąża do niepodległej Polski, bijąc się z Moskalami, jako największymi wrogami Narodu Polskiego. Pozatem wyjaśniła lwowska Dyrekcja policji, że ewentualne aresztowanie Komendanta i rozwiązanie Strzelców wywołać może niepożądany ferment w całem polskiem społeczeństwie, które poza szlachtą podolską i narodową demokracją, stoi bez zastrzeżeń przy boku Piłsudskiego.

Pismo to odesłał namiestnik Korytowski do Wiednia, gdzie nastąpiło otrzeźwienie, później zaś, przemalowano przecież Strzelców na Legjony, dając Józefowi Piłsudskiemu na wodza Legjonów wyciągniętego z dobrze zasłużonego stanu spoczynku c. k. generała Baczyńskiego.

Od tego czasu, mimo tylu „przewinień" Komendanta wobec przełożonych Austrjaków, do 1916 r. nie starali się Austrjacy szukać dróg do likwidacji Piłsudczyzny, mimo, że niestety wielu rodaków starało się o to, by utrącić robotę Komendanta, którego zrozumieć nie mogli, a dorównać mu, chociażby w sposobie myślenia nie byli w stanie. Aż w 1916 r., kiedy Moskale zaczęli upadać, a zaprzyjaźnione z Legjonami państwa, nie usiłowały dać ostatecznie pozytywnych zapewnień w sprawie Wolnej Polski i Komendant opuścił Legjony, by na innem polu szybciej zdążyć do wytkniętego celu, zaczęła się wzmagać czujność władz austrjackich, a osoba Komendanta stała się ośrodkiem działań władz wojskowych i cywilnych. I znów znajdujemy w aktach lwowskich władz bezpieczeństwa pisma i polecenia z Wiednia, by rozciągnąć dozór nad osobą Komendanta i bacznie zwracać uwagę na jego działalność. Żądał tego Sztab generalny w październiku 1916 r., o czem Dyrekcja policyi we Wiedniu doniosła Dyr. Policji we Lwowie pod l. 8876—Z St. z dnia 22. października 1916 r.

Nie trudziła się widać lwowska Dyrekcja policji, kiedy w r. 1916 doniosła tylko o przyjeździe Komendanta do Lwowa i Jego przyjęciu w Stacji Zbornej Legjonów, gdzie Go witały delegacje polskie i gdzie przemawiał poseł Dr. Aleksander Lisiewicz. Następnie w krótkości doniesiono o odpowiedzi Komendanta i o przyjęciu w Teatrze, gdzie publiczność

entuzjastycznie witała swego Wodza narodowego. Doniesienie to wspomina także o raucie, w którym brało udział około 200 osób, i — jak kończy sprawozdanie — „ze szlachty nie było nikogo".

Niedługo, bo już 19 listopada 1919 roku, Ministerstwo Spraw Wewn. we Wiedniu alarmowało władze bezpieczeństwa w Galicji w sprawie dozoru nad osobą Komendanta, który w Warszawie i w Krakowie miał przeprowadzić konferencję w sprawie Polski i Legjonów. Polecono więc lwowskiemu Dyrektorowi policji złożyć sprawozdanie o poczynionych spostrzeżeniach co do osoby Piłsudskiego. W kilka dni potem odszedł ze Lwowa szczegółowy raport w tej sprawie. Raport ten obejmuje kilkanaście stron arkuszowych i jest szczegółowym życiorysem Józefa Piłsudskiego, obejmującym również Jego działalność polityczną. W końcu tego sprawozdania do l. 6675/16 donosi Dyrektor policji, że Komendant ma we Lwowie wielu gorących zwolenników, że POW. pozostaje pod jego wpływem, że werbunek do Armji Polskiej w Królestwie da poważne wyniki, o ile do akcji tej wejdzie Józef Piłsudski.

Obszerne sprawozdanie tak kończy Dyrektor Reinlender: „Ogólnie tylko zauważyć mogę, że Piłsudskiego dążeniem było i jest osiągnięcie niepodległości Królestwa Polskiego. Zdobycie zaś niepodległości uważał za możliwe przez walkę i zwycięstwo nad Rosją".

Zaledwie sprawozdanie to doszło do austrjackiego sztabu, a już w pierwszych dniach grudnia 1916 r. aktem Nr. 23.315 zniesiono nadzór nad osobą i działalnością Komendanta.

Od tego czasu zmniejszyła się korespondencja w sprawie Komendanta i dopiero w 1917 roku, po aresztowaniu Piłsudskiego, kiedy naród polski protestował przeciw aresztowaniu i demonstracjami ulicznemi wystąpił przeciw rządom austr., wydały władze austr. zarządzenie, by nie dopuścić do takich demonstracji i zapobiec im wcześnie. Lwowska Dyrekcja policji — jak świadczą zapiski — doniosła o demonstracji, odbytej we Lwowie dnia 24 lipca 1917 r. pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie przemawiał jeden z Legjonistów, oświadczając, iż nie na to Legjoniści krew przelewali, by więziono Piłsudskiego i że od dnia tego zaczynają się demonstracje, które trwać będą aż do uwolnienia Komendanta. Rozrzucono wtedy ulotki p. t. „List z obozu jeńców" a potem w pochodzie, śpiewając, udano się w kierunku konsulatu niemieckiego. Na zbiegu ul. Jagiellońskiej policja wstrzymała pochód, aresztowano kilku opornych, wśród innych Pawła Maczurę i F. Krochmalnika funkc. Kasy Chorych i murarza Wł. Wolskiego. Stawiali oni opór policjantom, przeważnie Rusinom jak Juźkowowi i Mudryjowi. Późniejsze demonstracje i występy Piłsudczyków nie były już podawane do wiadomości wyższych władz; lwowskie władze bezpieczeństwa uważały je jako całkiem naturalny odruch we własnym domu, na własnej ziemi. Zaczęła się silna robota w POW,, która doprowadziła do Obrony Lwowa, a która około osoby Komendanta uwijała wielki wieniec laurów Żołnierza Polskiego, dokonującego później pod swym Wodzem Cudu nad Wisłą. Notując te skromne zapiski, dorzucamy do historji działań Komendanta garść wspomnień, związanych ze Lwowem, skąd wyszły pierwsze szeregi Strzelców i gdzie od samego początku znalazł Komendant oddanych sobie i jego idei ludzi.

DLA CIEBIE POLSKO!

Stanisław Nałęcz Małachowski, urodzony 26 sierpnia 1892 w Szczepłotach we Wschodniej Małopolsce, był słuchaczem Akademji rolniczej w Dublanach. Powołany do 32 pułku artylerji pol., brał udział w 6 cio godzinnej bitwie z Rosjanami pod Użokiem i dzielnym zachowaniem zyskał uznanie przełożonych. Dnia 1 października odjechał na plac boju do Galicji i tam 22 października 1914, obok Stryja dostał się wraz z jednor. Schifmannem do niewoli.

Początkowo umieszczono go w Petropawłosku, a z końcem 1915 roku przeniesiono go do Tobolska, gdzie znosił cierpliwie pobyt w przewiewnych barakach, nieopalanych przy 40 stopniach R.

W roku 1918 był członkiem polskiego komitetu w Tobolsku. Z końcem lutego 1918 wstąpił do armji polskiej i wyjechał z Tobolska do Nowomikołajewska, gdzie służył w 5 p. art. pol.

Jesienią roku 1919 w marszu na daleki wschód znajdował się Małachowski w arjergardzie. Podczas walki na stacji Tajga-Tomska kolei żelaznej, dnia 23 grudnia 1919, padł raniony w głowę kulą karabinową, przeniesiono go do pociągu, gdzie dr. Michał Misiewicz, z Tarnopolskiego, udzielił mu pierwszej pomocy. W kilka godzin później wyzionął ducha, wypowiedziawszy życzenie, które dr. Misiewicz miał zakomunikować rodzinie. Nie było jednak Misiewiczowi przeznaczonem wrócić do ojczyzny. Zatrzymany przez Rosjan w Krasnojarsku do ostatnich transportów, zmarł w drodze powrotnej na tyfus w Baranowiczach. Zwłoki Stanisława Małachowskiego pozostały po śmierci w wagonie na stacji Tajga.

W uznaniu odwagi i dzielności ś. p. Stanisława Małachowskiego przysłało M. S. Wojsk. rodzinie w roku 1923 Krzyż Walecznych z legitymacją na nazwisko poległego.

Winiarz Jan, ur. we Lwowie 3 września 1885 słuchacz Politechniki, służył w wojsku austrjackiem, jako chorąży pułku Obrony krajowej w St. Pölten. Był żonaty z Antoniną Brzozowską, wdową po Stanisławie Brzozowskim. Wedle otrzymanych wiadomości walczył nad Pilicą i od tej pory wszelka wieść o nim zaginęła. Jak twierdzono miał się dostać do niewoli, gdzie zginął.

Śnitowska Helena, ur. 14 czerwca 1901 w Głęboczku obok Jezierzan, uczenica gimnazjum, następnie seminarjum Zakładu Zofji Strzałkowskiej, okazywała już w Obronie Lwowa niezwykłą chętkę do udziału w walkach, w charakterze sanitarjuszki

Jan Winiarz. H. Śnitowska, Tadeusz Chołodecki, Adam Faliszewski. Antoni Niedzielski, St. Jerzy, Jan Szymański, Bolesław Łyszczarczyk, Leon Bałtarowicz, K. Starzewski, J. Lenartowski, A. Kordecki, A. Niedzielski, Klemens Myczkowski

W roku 1920 przemieniła swój zapał w czyn, toż ukończywszy drugi kurs seminarjum, podjęła się ochotnie, ku uznaniu przełożonych, niebezpiecznej misji wyjazdu w kierunku Tarnopola ze zleceniami, otrzymanemi od generała Dra Teodora Bałłabana.

Po drodze schwytana, w połowie sierpnia, w pociągu przez bolszewików, została wraz z towarzyszami niedoli odstawioną do Winnicy i Równego, gdzie zażądali od niej bolszewicy, aby przyjęła u nich obowiązki służbowe. „Polką się urodziłam i Polką umrę", odrzekła dumnie, nieugięta w swem postanowieniu. Od tej pory znikła bez śladu, a wieści nadesłane później do rodziców głosiły, iż wywieziona do Charkowa została tamże zamordowaną.

Szymański Jan, ur. 13 czerwca 1891 we Lwowie, słuchacz wydziału architektury na Politechnice we Lwowie, członek Drużyn harcerskich i instruktor skautowy, wyruszył ze „Sokołem" w pole dnia 1 września 1914. Wcielony następnie do wojska austr., a zwłaszcza do 30 p. p., złożył egzamin oficerski, pełnił później służbę na froncie włoskim, skąd wrócił po rozpadnięciu się Austrji jako oficer

30 października 1918 do Lwowa. Natychmiast wstąpił tutaj w szeregi Obrońców Miasta i popadł jako wywiadowca w ręce Ukraińców. Umknąwszy z niewoli, brał udział w zdobyciu Przemyśla, poczem w pociągu pancernym powrócił znów do Lwowa. Walczył w Legji oficerskiej pod Janowem, brał udział w bojach pod Gródkiem Jagiellońskim, Stodółkami, Bratkowicami, aż po Zbrucz. Po ukończeniu zapasów z Rusinami, stanął niebawem do rozprawy z bolszewikami. Po udziale w pięciu bitwach, przeniesiony na front Małopolski, popadł w boju pod Chodorowem w ręce bolszewików dnia 7 września 1919 i zniknął odtąd bez wieści.

Łyszczarczyk Bolesław, ur. dnia 13 lipca 1896 r. w Krakowie, słuchacz IV. r. praw, wstąpił do organizacji w roku 1912 w Rzeszowie, a w dwa lata później wyruszył jako plutonowy 3 kompanji pod komendą Lisa-Kuli do Królestwa. Przeniesiony następnie na front karpacki, był w rokn 1915 rannym i nabawił się choroby sercowej.

Po wyleczeniu, zwolniony z powodu braku zdrowia z II. brygady, w randze poeporucznika zaciągnął się w listopadzie 1918 jako ochotnik w szkole Sienkiewicza, pełnił zrazu służbę oficera inspekcyjnego, poczem przeszedł na własne żądanie na front pod Chyrów. Tutaj rozwinęła się nieuleczalna choroba tak silnie, iż zakończył życie w styczniu roku 1920, awansowany na kapitana Spoczął na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Bałtarowicz Leon Aleksander Jan, urodzony 22 grudnia 1897 w Samborze, syn radcy budownictwa, ukończony uczeń szkoły realnej i Akademji handlowej we Wiedniu, powołany w roku 1914 do służby w 11 bataljonie trenu, następnie jako porucznik do 41 pułku piechoty, walczył na włoskim froncie, gdzie poległ 24 sierpnia 1917 w bitwie pod Vodice, pochowany tamże przez zwycięskie wojska włoskie.

Lenartowski Józef, urodz. w Gnieźnie 2 marca 1901, z zawodu rymarz, przekradł się na odgłos wskrzeszenia Ojczyzny przez granicę z Niemiec do Poznania, gdzie wstąpił do pierwszego pułku Strzelców Wielkopolskich. W krótkim czasie wysłano go w odsiecz Lwowa, gdzie walczył w grupie gen. Konarzewskiego i poległ śmiercią Walecznych w bitwie pod Barem obok Sądowej Wiszni 18 marca 1919.

Kordecki Adam, ur. w Grybowie 15 czerwca 1900, ukończył szkoły w Przemyślu, w roku 1916 wstąpił do Drużyny Harcerskiej im gen. Dezyderego Chłapowskiego, w której przeszedł wszystkie stopnie. Jako uczeń 8 klasy gimnazjalnej wstąpił 11 listopada 1918 w szeregi Obrońców Przemyśla i brał udział do końca stycznia 1919 r. w walkach przeciw najazdowi wojsk ukraińskich. W dniu 1 lutego 1919 r. wrócił z kolegami na ławę szkolną, złożył maturę i odbył kurs harcerski i instruktorski w Zwierzyńcu Zamojskim, urządzony w czasie od 18 lipca do 16 sierpnia 1919 r., który ukończył jako kandydat na przodownika. W lipcu 1920 r. brał udział w przygotowaniu plebiscytu na Spiżu i Orawie, poczem z początkiem sierpnia wstąpił jako ochotnik w szeregi 39 p. p. strzelców lwowskich Padł w bitwie z armją Budiennego w Milatynie Starym 30 sierpnia 1920 r. Spoczywa we wspólnym grobie.

Myczkowski Korwin Klemens, urodz. w r. 1900, syn ziemianina, uczęszczał do gimnazjum w Jarosławiu i w Pradze, dokąd wyjechali rodzice. Egzamin dojrzałości złożył w Zakładzie OO. Jezuitów w Bąkowicach.

Będąc słuchaczem filozofji na Uniw. Jagiel. podążył z początkiem listopada 1918, wraz z młodzieżą krakowską, w pomoc zagrożonemu Lwowowi.

Od połowy listopada pełnił służbę w pociągach pancernych, chronił linję kolejową Lwów-Przemyśl, pierwotnie w pociągu „Śmiały", ostatecznie w pancerniku „Wściekły", w którym też poległ 8 marca 1919 r. na placu boju, obok Sądowej Wiszni. Ekshumowane później zwłoki pochowano na cmentarzu w Chłopicach, jako parafji, do której należy rodzinny majątek Jankowice.

Białoskórski Abdank Stanisław, urodzony w Byble, ukończony akademik wojskowy z Wienerneustadt. tudzież słuchacz Akademji inżynierji na Politechnice lwowskiej, służył jako chorąży od roku 1915 do roku 1918 w armji austr. i walczył na frontach rumuńskim i włoskim. Po rozpadnięciu się Austrji wstąpił do wojska polskiego, do I. pułku piechoty strzelców lwowskich 6 kompanji karabinów maszynowych, w której jako podpor. pełnił służbę do 14 maja 1919, odznaczając się wielokrotnie. W tym ostatnim dniu poległ we wsi Przemiwółki koło Kulikowa. Pochowany na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Skałkowski Nałęcz Iwo, ur. w 1896 r., przebył całą kampanję wielkiej wojny, a na pierwszą wieść o wypadkach lwowskich puścił się, wobec przerwanej komunikacji, piechotą do domu i stanął w dniu 14 listopada r. 1918 do służby jako porucznik w oddziale Abrahama na Górze Stracenia. Wśród ciężkich walk zajął pamiętnej nocy z 21 na 22 listopada Dom Narodny i Ratusz miejski, poczem po wyparciu Rusinów ze Lwowa walczył pod Dublanami, Laszkami, Grzybowicami, Sokolnikami i Sołonką, następnie na Persenkówce. Na tej placówce dosięgła go wraża kula z 28 na 29 grudnia r. 1918 w okopach, w czasie natarcia wroga. Skonał w błogiem uczuciu spełnionego godnie obowiązku wobec Ojczyzny; skonał jako bohater o niezachwianej odwadze.

W uznaniu zasług został mianowany po śmierci rotmistrzem, czterokrotnie odznaczony Krzyżem walecznych i Krzyżem „Virtuti Militari".

Spiegel Karol Napoleon, urodzony we Lwowie 13 lipca 1900, jedyny syn Napoleona Romana, oficera Wojsk Polskich z r. 1863/64, ukończony uczeń gimn., wyszedł 7 listopada 1915, jako legjonista ze Lwowa i później był internowany w Bustja Haza. W czasie boju z Ukraińcami w roku 1918 walczył na kilku odcinkach i został pod przybranem nazwiskiem Karola Russela ozdobiony od-

znakami, a dnia 15 października 1919 mianowany podporucznikiem piechoty i przydzielony do I. dywizji. W roku 1920, został jako kom. ekspozytury wywiadowczej w Busku, podczas patroli w Sokołówce, schwytany dnia 27 lipca przez bolszewików, którzy zamordowali go pod Złoczowem. Mogiła nie znana.

Antoni hr. Łodzia Poniński, urodzony 18 czerwca 1882 r. w Poznaniu, syn Adolfa hr. Ponińskiego obywatela ziemskiego w Kościelcu i Marszałka Sejmu województwa poznańskiego, doktor filozofji, spędzał pierwsze lata życia w Żernikach, parafji Sławsk, powiatu inowrocławskiego, poczem złożył z odznaczeniem maturę i kształcił się na Uniwersytetach w Monachium, Wrocławiu, Berlinie, Krakowie, Lwowie i Wiedniu. Tutaj doktoryzował się z odznaczeniem w r. 1911. Odsłużył następnie jednoroczną służbę wojskową przy pierwszym pułku artylerji niemieckiej w Monachium. W czasie wojny światowej służył na froncie w Alzacji, gdzie ciężko ranny, przewieziony do szpitala katolickiego w Mühlhausen, zmarł po kilku godzinach, 12 lutego 1915 roku. Zwłoki zostały przewiezione do Wielkopolski i pochowane 17 lutego 1915 roku w rodzinnym grobowcu w Kościelcu.

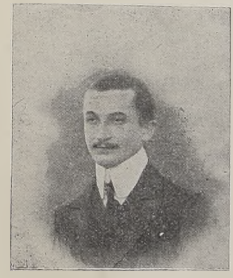

Podpor. Djonizy Jarmułt Mlicki, syn ziemianina urodził się dnia 15/I 1897 r. w Jerzycach w Wojew. Poznańskiem.

Oddany do gimnazjum w Wągrówcu bierze żywy udział w tajemnym ruchu narodowym tamtejszej młodzieży i zostaje mimo młodego wieku wybrany prezesem Towarzystwa imienia Tomasza Zana. Towarzystwo to zajmowało się potajemnie zakazaną nauką przez pruskie władze szkolne — historji i literatury polskiej, także wycieczkami skautowskiemi z regulaminem wojskowym dla przyszłej armji polskiej.

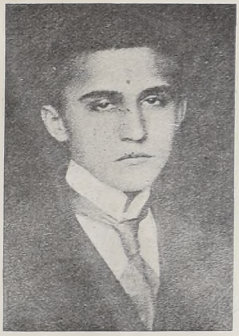

W r. 1918 zdaje Djonizy Mlicki chlubnie maturę z odznaczeniem i nagrodą, jako najlepszy uczeń przez cały swój pobyt 8 letni w gimnazjum w Wągrówcu. Uzyskana matura zmusza go do wstąpienia w szeregi wojska niemieckiego, wchodzi do 3-go pułku gwardji artylerji i wysłany na front. Dostaje krzyż żelazny i awans na podpor. Dnia 15 VIII. 1918 r. w bitwie pod Allemant w półn. Francji został raniony w szyję przez odłamek granata i odwieziony do lazaretu wojskowego w Eisleben, gdzie niedbale wykonują operację, która nie wraca mu zdrowia; rana wciąż krwawi.

Przeniesiony do lazaretu wojskowego w Poznaniu, gdzie powtórzono zaniedbaną operację, ale sił już zabrakło. Dnia 2-go października 1918 r. w 21 wiośnie życia Djonizy Mlicki oddał Bogu swoją czystą duszę. A tak bliskie było zmartwychwstanie Polski, którego nie doczekał, a czego tak pragnął.

Stastny Bolesław, ur. w 1904 r., uczeń 4 kl. pierwszej szkoły realnej we Lwowie, zaciągnął się do 2 p. Strzelców. W walce pod Prusami dnia 11 stycznia 1919 r. dostaje się do niewoli i zostaje

internowany w Kosaczowie. Tam zapada na tyfus i wśród wielu innych umiera w maju 1919 r. Wśród Orląt Lwowskich — godniejsze miejsce zajął 14-letni Bolesław Stastny, którego wróg, jako „jeńca" gnębił i zabił w osławionym obozie kosaczowskim. Cześć pamięci żołnierzyka.

Witołd Kiedrzyński, urodzony w Warszawie, syn Henryka właściciela ziemskiego z Smo-

gorzewa w Radomskiem i sędziego pokoju, ukończył wydział rolniczy w Warszawie i służył jako ochotnik w I. pułku ułanów Krechowieckich. Poległ 3 września 1920 pod Łaszczowem w ziemi Lubelskiej, podczas sławnej szarży ułanów Krechowieckich na karabiny maszynowe Budiennego. Odszukany i wydobyty z pierwotnej mogiły, sprowadzony do majątku rodziców, został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Działo „Mańka" w Obronie Lwowa przed panc. pociągiem Na lewo: por. Krasicki, na prawo por. Leśniewski, syn ówczesnego min. spr. zagr., zginął w 1920 r.

W następnym zeszycie umieścimy wspomnienia o artylerji lwowskiej i baterji „Wicek" z ilustracjami.

Od Redakcji i Administracji.

Dokończenie pamiętników R. Śliwy umieścimy w następnym zeszycie.

Indeks osób i treści, znajdujących się w zeszytach od Nr. 1 do 39 t. j do końca b. r. wyjdzie w pierwszym kwartale 1928 r. Cena tego indeksu wyniesie 2 zł. Zamówienia, bez nadsyłania tej kwoty, przyjmujemy do końca b. r.

Pseudonimy wojskowe, drukowane w „Panteonie" wyjdą w osobnej odbitce.

Czytelnicy nadsyłać mogą dodatkowo znane im pseudonimy z podaniem nazwiska i przydziału a spis zostanie uzupełniony.

Lwów nasz, Obrona Lwowa w Obrazach. Krótka historja Obrony i 45 ilustracji.

Za nadesłaniem 1·20 gr. otrzyma każdy czytelnik „Panteonu" — to piękne album.

Prosimy o wyrównanie przedpłaty na IV. kwartał a zarazem o wpłacenie zaległości za poprzednie kwartały.

Kto nie ma zamiaru prenumerowac „Panteonu", niechaj wymówi dalszą prenumeratę.

Opieramy się tylko na opłatach czytelników. Sfery oficjalne nie popierają niestety naszego wydawnictwa, ani subwencją, ani prenumerowaniem.

Wzywamy więc P. T. Czytelników do uiszczenia należnej kwoty a zarazem do **jednania nowych czytelników.**

Poszukujemy Nr. 2 i 4 z 1924 roku i Nr. 27 z 1926, Nr. 28 z 1927 r. Zapłacimy chętnie podwójną cenę. — Zgłoszenie do Administracji Lwów, Skrytka 98.

Wśród lwowskich orląt. *Wacław Lipiński.* Wojskowy Inst. Nauk.-Wydawniczy. Warszawa 1927 r. Cena 3·80 zł.

Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy przygotował pracę o drogich sercu każdego Polaka wypadkach dziejowych, pióra znanego autora dr W. Lipińskiego, p. t. „Wśród lwowskich orląt". Praca ta oparta jest na szczegółowym, dzień po dniu spisywanym pamiętniku autora, który był uczestnikiem tych walk od pierwszego ich dnia, aż do chwili, kiedy wskutek otrzymanej rany odszedł do szpitala. Wspomnienia zawarte w tej książce, odznaczają się nadzwyczajną bezpośredniością, oddają one charakter walk lwowskich, trudy wysiłki jego obrońców, charakteryzują ludność miasta, która, nie wyłączając dzieci, chwyciła za broń, aby zadokumentować swą przynależność do Polski, przedstawia nastrój i psychikę mieszkańców i wreszcie tę łączność duchową, która się wytworzyła między cywilną ludnością a wojskiem naszem. Dla uczestników tych bojów książka ta będzie nadzwyczaj miłą pamiątką i wspomnieniem. Jest też ona wiarogodnem źródłem, jak walczono o Polskę, wobec czego posiada niezwykłą wartość pedagogiczną dla wszystkich warstw społeczeństwa a dla młodzieży szkolnej w szczególności. Należałoby ją polecić naszemu nauczycielstwu, by za jego pośrednictwem dostała się do rąk uczniów oraz stała się materjałem do pogadanek w związku z listopadową rocznicą obrony bohaterskiego Lwowa.

Doskonały papier, okładka kolorowa rysunku K. Mackiewicza oraz szereg zdjęć fotograficznych z ówczesnych dni, nadają książce tej piękną szatę zewnętrzną.

Wyszedł z druku Nr. 4 „Spraw Narodowościowych", na treść tego numeru złożyły się następ. artykuły: St. J. Paprockiego: *„III ci Kongres Mniejszości Narodowych w Genewie,* Wł. Wielhorskiego: *„Naród litewski jako typ biologiczny i cywilizacyjny"*, który równie jak i zamieszczone w kronice obszerne notatki o organizacjach litewskich w Polsce i położeniu mniejszości litewskiej w Niemczech, oraz o stanie polskiego szkolnictwa ludowego na Litwie, wzbudzą niewątpliwie szczególne zainteresowanie ze względu na aktualny układ stosunków polsko-litewskich; dalej zamieszczone zostały artykuły: Z. Stolińskiego: *„Liczba i rozmieszczenie Niemców w Polsce"* z mapą i licznemi tablicami statystycznemi, M. Felińskiego: *„Program polityczny U. N. D. O."*, oraz Leona Wasilewskiego: *„Ruski, rusiński czy ukraiński"*. Na 100 stronach petitu podana została obszerna kronika o mniejszościach narodowościowych w Polsce, o kwestjach narodowościowych poza Polską, oraz o sprawach mniejszościowych na terenie międzynarodowym w Warszawie. Czasopismo to polecamy uwadze czytelników. Adres: Warszawa, Jasna 19.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZ. Z. ZYGMUNTOWICZ. — ADR. RED. I ADMIN. LWÓW, SKRYTKA 98 — TEL. 22-90
KLISZE WYKONANO W ZAKŁ. CYNKO-GRAF. „ARS", SYKSTUSKA 32. — DRUK. W. A SZYJKOWSKI ZIMOROWICZA 14.